

Wystąpienie Przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska z okazji otrzymania nagrody POLONICUS, 28 kwietnia 2018 r.

Press contacts

Preben Aamann

European Council President Spokesperson

+32 2 281 51 50

+32 476 85 05 43

Od czasu, kiedy zostałem przewodniczącym Rady Europejskiej, pracuje dla mnie bardzo dużo ludzi i oni ciężko pracowali – przygotowali mi długi, solidny tekst na temat polityki europejskiej. Intuicja mi chyba jednak dobrze podpowiedziała, że dzisiaj, tego wieczoru w Akwizgranie spotykają się przyjaciele i przyjaciele wolą zawsze rozmowę od przemówień, nawet jeśli za mównicą stoi europejski ważniak. Dlatego pozwólcie, drodzy przyjaciele z Polski i z Niemiec, z Belgii i Holandii, z wielu miejsc w Europie, że podzielę się z Wami kilkoma refleksjami. Jedna z nich właściwie narodziła się kilkanaście minut temu, ale będą one miały dla mnie znaczenie wyjątkowe. Być może będą zbyt osobiste, ale liczę na Waszą wyrozumiałość.

Pierwsza refleksja to taki niesamowity zbieg okoliczności, który jednak moim zdaniem wiele tłumaczy. Ja właściwie dopiero dzisiaj uświadomiłem sobie, że dzisiejsi laureaci są prawie w komplecie z jednego miejsca. Dopiero dzisiaj uświadomiłem sobie, że Jerzy Owsiak urodził się w Gdańsku. Ja urodziłem się w Gdańsku. Pan Benedykt Frąckiewicz jest z Wejherowa. Czyli właściwie dokładnie z tego samego miejsca. Ja bym na wszelki wypadek dokładnie sprawdził w Wuppertalu w archiwach, gdzie urodziła się Rita Suessmuth.

To nie koniec zbiegów okoliczności. Benedykt Frąckiewicz wspomniał szkołę muzyczną. Ona była przy ulicy Łagiewniki jeśli dobrze pamiętam z kolei 50 metrów od mojej szkoły na ulicy Aksamitnej. A pierwsze mini-centrum, spontanicznie powołane do życia w czasie pierwszej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Gdańsku, powstało kilkaset metrów od tej szkoły, a ja miałem przyjemność i zaszczyt je współprowadzić. To, że tyle magicznych zdarzeń, tyle magicznych spotkań miało miejsce w Gdańsku i najbliższych okolicach nikogo kto zna to miejsce, zna ludzi stamtąd nie powinno dziwić.

Kiedy dzisiaj do Was jechałem, myślałem jednak o czymś trochę innym. Jestem tuż po długiej wizycie na Bałkanach. Odwiedziłem wszystkie bałkańskie stolice, prowadząc bardzo ciężkie, momentami dramatyczne rozmowy z miejscowymi liderami. Albania, Czarnogóra, Serbia, Macedonia, Kosowo. Nie muszę chyba nikomu na tej sali uświadamiać, co to za miejsce w Europie i jaka

historia, jaka lekcja z tej historii bałkańskiej powinna wypływać dla nas także dzisiaj. Właśnie tam w Skopje przypominałem słowa Churchilla o Bałkanach, które produkowały więcej historii niż były w stanie skonsumować. Niestety, w Europie jest więcej miejsc, więcej ludzi, zawsze było, którzy gotowi byli produkować więcej historii niż ktokolwiek był w stanie skonsumować.

Ta bałkańska podróż, te rozmowy z ludźmi, wśród których rozpoznawałem takich jak Jerzy Owsiak, chociaż nic wspólnego z muzyką i Orkiestrą Świątecznej Pomocy nie mieli, ale prezentowali taką podobnie pozytywną, nadzwyczajną zupełnie energię, po to żeby przełamać fatalizm tej historii, przełamać klątwę, która nad tą częścią Europy zaciążyła. Spotykałem też jednak ludzi, widziałem twarze i oczy tych, którzy znów chcieliby produkować więcej historii niż ktokolwiek jest w stanie skonsumować i tam można to było odczuć bardzo wyraźnie, w każdej pojedynczej chwili, że zbudować coś pozytywnego z politykami i poprzez polityków jest niezwykle trudno. W niektórych sytuacjach i momentach nie można zbudować niczego pozytywnego bez polityki, ale do tego trzeba tej właśnie niezwykle pozytywnej energii i pozytywnej determinacji. Zburzyć porozumienie, zburzyć duch pojednania, to jest rzecz najprostsza na świecie. Można do tego doprowadzić w ciągu dosłownie kilku minut. Zbudować, szczególnie w przestrzeni emocjonalnej, porozumienie między ludźmi, to często graniczy z cudem. Na szczęście, na świecie, w Europie, w Polsce takich cudotwórców nie brakuje. I wiem, że wśród Was, także wśród dzisiejszych laureatów, ale i laureatów z poprzednich edycji, takich cudotwórców nie brakuje. I oni będą potrzebni, także w najbliższej przyszłości, Europie i Polsce.

Wczoraj byłem jeszcze na Bałkanach, dzisiaj jechałem samochodem z Brukseli tutaj do Akwizgranu, więc jechałem także przez te miejsca, które pamiętają bardzo dobrze tragedię pierwszej wojny światowej. Dla nas, Polaków, pierwsza wojna światowa nie wydaje się czymś tak tragicznym jak kolejna, druga wojna światowa, ale w tej części Europy ludzie dobrze wiedzą i dobrze jeszcze pamiętają, co oznaczała ta tragedia dla kilku pokoleń.

Pamiętacie być może Państwo znaną książkę o początkach pierwszej wojny światowej "Sleepwalkers" – "Lunacy". Ja, niestety, także w świecie współczesnym, w Europie i wokół Europy, od czasu do czasu spotykam takich politycznych lunatyków; którzy podobnie jak wówczas, ponad sto lat temu, sądzili, że mają dobrą ideę dla swoich wspólnot, to znaczy poprowadzić ich do konfrontacji, do konfliktu. Ba, zyskiwali nawet chwilami wielką popularność, bo rozniecić negatywne emocje jest tak samo łatwo jak zburzyć pozytywny ład, pozytywny porządek. Dzisiaj, i przepraszam za ten poważny ton, ale stulecie zakończenia pierwszej wojny światowej, stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę i to co dzieje się na naszych oczach w świecie, w Europie i w Polsce, zobowiązuje nie tylko mnie jak sądzę, ale chyba wszystkich nas do takiej poważniejszej refleksji. I ją mógłbym streścić dosłownie w jednym zdaniu: nie pozwólcie lunatykom poprowadzić więcej ludzi do nieszczęścia. Gdziekolwiek ich spotkacie, a łatwo ich rozpoznać, bądźcie stanowczy, zdeterminowani, ale zawsze i niezmiennie pozytywni, tak jak jesteście w swoim codziennym życiu. I mam wrażenie, że wiem, z kim rozmawiam, bo tak naprawdę, i o tym też Jerzy Owsiak wspominał, nie jesteście emigrantami. Każdy z nas

kiedyś udał się w jakąś podróż, każdy z nas wie, co znaczy być Polakiem, co znaczy czuć Polskę, kiedy jest się poza granicami ojczyzny, czy tu w Niemczech, czy w Belgii, czy gdziekolwiek indziej. Ja miałam okazję też być przez jakiś czas gastarbeiterem, tu w Niemczech, wiele miesięcy pracowałem jako robotnik w północnej Norwegii, sprzątałem hotele i biurowce w Sztokholmie w Szwecji i zawsze wtedy wiedziałem, że to nie jest moja meta. Dzisiaj też jestem w jakimś sensie gastarbeiterem na emigracji i też wiem, że to nie jest moja meta.

Dziękuję za ten entuzjizm, ale chyba myślę, że ja myślę o czymś innym niż Wy myślicie. Bo chcę Wam bardzo wyraźnie dzisiaj zadeklarować na zakończenie mojego wystąpienia, i to tak od serca – nikt mi tego w Brukseli nie napisał – że właśnie mając na uwadze Wasze i moje, te osobiste, takie najbardziej osobiste doświadczenia, także z emigracją, także z pracą poza Polską, i przede wszystkim doświadczenia z Polską, z naszą ojczyzną. Pamiętając to, że dla mnie zawsze wtedy, kiedy byłem poza Polską, najważniejsze było móc zawsze myśleć i mówić o Polsce wyłącznie z dumą, chce Wam powiedzieć, że i tak, niezależnie od tego, gdzie mnie losy rzuca, tak jak i Was rzucały przecież w różne miejsca, będę robił absolutnie wszystko, żebyście zawsze i wyłącznie mogli myśleć i mówić o Polsce z dumą. Dziękuję bardzo.

[Download as pdf](#)